PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

TREŚĆ NUMERU:

Kalendarzyk podatkowy.

Podatek przemysłowy za II. półrocze 1925 płatny był 15 maja względnie gdzie nakazy płatnicze doręczono po kwietniu, w dniu na wezwaniu płatniczem oznaczonym (w Krakowie w I. Urzędzie dnia 30 maja, w II. Urzędzie 22 maja, w III. Urzędzie 15 maja).

Wprawdzie bez odsetek można go wpłacić w ciągu dalszych dni 14 — tj. w zasadzie do 29 maja, (względnie w Krakowie 4 i 14 czerwca) jednak ponieważ płatny był i wykonalny już 15 maja, może władza już 16 maja wdrożyć egzekucję o zapłatę. O odroczeniach patrz niżej.

Ograniczenia egzekucji przy podatku przemysłowym za II. półrocze 1925. Ministerstwo Skarbu poleciło Urzędom Skarbowym, aby przy przedwstępnem badaniu odwołań, w miarę wyniku tychże ograniczały egzekucję podatku.

Przewodniczący komisji winien przytem zasięgnąć opinji rzeczoznawców odnośnych branż, powołanych już to z grona osób poleconych przez miejscowe organizacje, już to z pośród innych osób — wedle uznania przewodniczącego komisji.

Vide także niżej: Rozkładanie na raty podatku przemysłowego za II. półrocze 1925.

Rozkładanie na raty podatku przemysłowego za II. półrocze 1925 r.

Władze skarbowe upoważnione zostały w swoim czasie przez Min. Skarbu okólnikiem z dnia 7 marca 1926 r. L. D. P. O. 917/1 do rozkładania zaległości podatkowych na raty, przyczem Urzędy skarbowe, otrzymały z reguły prawo do rozkładania na raty zaległości podatkowych, nie przekraczających Zł 500, na czas nie przekraczający 3 miesięcy. Wyznaczenie dłuższych terminów spłat ratalnych lub rozkładanie większych sum podatkowych należą do kompetencji izb skarbowych, z zastrzeżeniem dotyczącem miast ponad 100.000 mieszkańców.

Szczegółowe streszczenie tego okólnika podaliśmy w Nr. 15 „Przeglądu Kupieckiego“.

Za zaległości podatkowe uważać należy w myśl tego okólnika **również i podatek od obrotu za II. półrocze 1925, a przeto i ten podatek może być przez urzędy skarbowe rozkładany na 3 miesięczne raty,** oczywiście w razie złożenia stosownego podania w każdym poszczególnym wypadku oddzielnie. Podanie takie bez względu na wysokość sumy, wymaga opłaty stemplowej w wysokości 2 Zł.

O ile nawet po ograniczeniu egzekucji do kwot ustalonych prowizorycznie, płatnik nie jest w stanie jednorazowo uiścić przypadającego podatku, winien złożyć stosowne podanie o rozłożenie na raty, przyczem władza skarbowa nie powinna odmówić przychylnego załatwienia takiego podania bez szczególnych uzasadnionych powodów.

Przedpłata podatku przemysłowego za I. półrocze 1926. Wszyscy płatnicy mają do 15 czerwca wpłacić 40 proc. podatku wymierzonego im za II. półr. 1925 jako przedpłatę za I. pół r. 1926. (Wyjątki vide Nr. 17, okólnik Nr. L. D. P. O. 6118/III).

Podatek majątkowy. Do końca maja 1926 ma być wpłacona **połowa** z reszty wymiaru definitywnego podatku majątkowego (1/4 została już zapłacona) Kupcy III. i IV. kategorji, przemysłowcy kategorji VI—VIII., wolne zawody, rolnicy i właściciele realności — mają płacić tę połowę z 3/4 wymiaru, a więc 3/8 **części ze samego wymiaru bez zwyżki kontyngentowej.**

Natomiast kupcy I. i II. kategorj i przemysłowcy kategorji I—V. płacą 3/8 części z całego wymiaru wraz ze zwyżką kontyngentową.

Vide o tem w Nrze 18 str. 4.

Ważny okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie kar za zwłokę i odsetek za odroczenia w wypadku odroczenia płatności.

W sprawie tej rozesłał Minister Skarbu następujący okólnik:

W wypadkach, gdy władze skarbowe odroczyły płatność zaległości podatkowych lub rozłożyły na raty, odsetki za odroczenie obliczać należy od ustawowego terminu płatności tych podatków tylko wówczas, gdy podanie płatnika wniesione było przed upływem tego terminu. Natomiast w razie wniesienia przez płatnika podania po upływie ustawowego terminu płatności podatków, odsetki za odroczenie obliczane będą od daty złożenia podania płatnika, do tego zaś terminu liczyć należy kary za zwłokę. W wypadkach stwierdzonej niemożności zapłacenia podatku w terminie ustawowym, władze skarbowe I. instancji ograniczyć mogą pobór kar za zwłokę, od ustawowego terminu płatności do dnia wniesienia podań, o których wyżej mowa do 1 proc. miesięcznie, z obowiązkiem jednoczesnego przedstawienia uzasadnionego wniosku co do umorzenia pozostałej części kar do decyzji prezesów izb skarbowych, których upoważnia się do umarzania tych różnic we własnym zakresie działania.

Termin do zgłoszenia towarów w wewnętrznych urzędach celnych.

W Dz. Ust. R. P. Nr. 44, poz. 274, zostało ogłoszone bardzo ważne rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 26 kwietnia 1926 r., na mocy którego został termin do zgłoszenia towarów bardzo wydatnie przedłużony. Obecnie może towar w wewnętrznych urzędach celnych leżeć bez zgłoszenia trzydzieści dni. Ponieważ od dnia zgłoszenia do dnia zabrania towaru może upłynąć dalszych 14 dni, przeto faktycznie odbiorca dysponuje obecnie czasem dość długim, bo półtoramiesięcznym od chwili nadejścia towaru do urzędu celnego.

Na front ze sprawami gospodarczemi!

Dokonany w Warszawie przewrót, wysunął na czoło naszych zagadnień aktualność spraw politycznych. Trzeba było szeregu lat, zapełnionych demoralizacją, korupcją, eksperymentatorstwem nieuków lub uporczywych a głupich doktrynerów na polu polityki gospodarstwa, potrzebną była dezolacja całego warsztatu gospodarczego, pauperyzacja wszystkich warstw społeczeństwa, by wojskową ręką wywołany wstrząs moralny, oczyścił atmosferę i gwałtownymi, pełnymi ofiar środkami zupełnie usunął lub na przyszłość uniemożliwił tych ludzi, którzy niszczyli Polskę swą głupotą, nieudolnością, prywatą, partyjnictwem, tych samozwańczych mężów stanu i „fachowców" skarbowych i gospodarczych, którzy w chocholim korowodzie tańczyli taniec upadku i śmierci z Polską, wziętą przez nich w wieczystą dzierżawę.

Rząd Witosa wywołał reakcję ze strony wojska i lewicy, która utworzyła drogę dla nowych ludzi i zdrowych programów. Skończyła się przegniła era rządów „grabszczyzny", smutna era upadku moralności w życiu publicznem, katastrofy gospodarczej wszystkich warstw wytwórczych i konsumcyjnych, miražów naprawy waluty i skarbu, smutnych a perfidnych pozorów praworządności. W interesie wszystkich sfer gospodarczych, leżał sumienny rozrachunek z jego oficjalnymi, największymi szkodnikami i wrogami. Jeno formy tego rozrachunku mogły i powinny były być pokojowe. Ale tu już ponosi winę opinja publiczna i sejm. Te czynniki okazywały od lat niedołęstwo i martwotę i czekały niejako na silną rękę lub cud, który rozetnie gordyjski węzeł splecionych komplikacji.

Powstaje teraz pytanie: od czego należy rozpocząć nową i zdrową erę, jakich środków winny się jąć rząd, ciała ustawodawcze i społeczeństwo całe, by wydostać się wreszcie z manowców na drogę do stosunków utorowanych, znormalizowanych w granicach europejskich i polskich możliwości?

Otóż po szybkiem nastawieniu całego aparatu politycznego i wojskowego na płaszczyznę legalności i praworządności, trzeba z równą szybkością, energją i roztropnością wysunąć na czło zagadnień państwa — sprawę reformy, względnie ustalenia waluty, naprawy i zdrowego ustosunkowania wszystkich gałęzi w całokształcie ustroju gospodarczego, redukcji państwowego budżetu do sił nośnych społeczeństwa i rozłożonego sprawiedliwie do normalnych granic podatkowego jego obciążenia, dalej usprawnienia technicznego i organizacyjnego warsztatu wytwórczości i pracy, podniesienia wewnętrznej siły konsumcyjnej ludności. Reforma konstytucji, administracji i ordynacji wyborczej, wybór przezydenta, rozwiązanie sejmu, nowe wybory, są bez wątpienia żywotnemi kwestjami bieżącej chwili. Sprawy jednak waluty, finansów, gospodarstwa i budżetu, pozostające w nierozerwalnym wzajemnym związku, latami zaprzepaszczane, fałszywie, kłamliwie lub na poziomie megalomanji i pustych frazesów „rozwiązywane", stały się centralnym punktem zagadnień nie tylko polskiej polityki ekonomicznej i skarbowej lecz także z równą wagą i siłą — podwalin państwa, jego bytu lub rozwoju, upadku lub utraty upragnionej, uzyskanej, a tak lekkomyślnie przefrymarczanej niezawisłości państwowej i politycznej.

Światowa wojna wysunęła na front wszelkich zagadnień państwowych i międzynarodowych — sprawy gospodarcze. Dziś przemysł, handel i finanse jako czynniki kapitalistyczne wespół z organizacjami robotniczemi i zawodowemi jako czynnikami pracy, decydują w pierwszym rzędzie i nadają charakter i treść kształtującym się nowym stosunkom.

Politycy i dyplomaci stają się coraz więcej narzędziami w ręku koordynujących się współpracowników produkcji, jakiemi są kapitał i praca. Nie wolno i u nas pozostawać w tyle, nie wolno i u nas kontynuować mentalności dotychczasowych rządów i kierowników Polski, którzy zaczepili dzieje odrodzonego państwa o czasy rozbiorowe i nie umieli, — przeskoczywszy 130 lat niewoli — stosować się do zmian ducha i czasu, do przesunięć ewolucją dokonanych i wciąż jeszcze przeżuwali i przeżuwają czcze i puste frazesy o niepodległości i suwerenności, a nie trzymają w ręku i wzmacniają spraw związanych z gospodarstwem, najważniejszych, bo wyłącznie prawie i w pierwszym rzędzie decydujących o losach państwa i społeczeństwa.

Apel do nowych ludzi: Na front ze sprawami gospodarczemi i finansowemi w Polsce.

Pod adresem władz skarbowych.

Kupiectwo jest zrujnowane. Samowystarczalne metody sanacji wydusiły z kupiectwa w formie podatku obrotowego — cały kapitał obrotowy, majątek — a nierzadko także pieniądze ich wierzycieli. Niema widoków na poprawę ogólnej sytuacji, dopóty w handlu nie nastąpi gruntowna poprawa. W handlu zniszczono kapitał obrotowy nadmiernymi podatkami, które doprowadziły w tysiącach wypadków do niewypłacalności, zniszczono dorobek wierzycieli a w niejednym wypadku także skarb państwa został także wierzycielem bez zaspokojenia... Ale to naszych centralnych fiskalistów zupełnie nie uspakaja; czytamy, że w ostatnich dniach wyszły zarządzenia do władz skarbowych do prowadzenia wzmożonych egzekucji, zmobilizowano wozy Grabskiego, egzekutorów, i rozpoczęto ofenzywę na kramy i sklepy, którym wymierzono za II. półrocze 1925 padatek obrotowy daleko wyższy jak za półrocza ubiegłe, chociaż każdy wie, że w II. półroczu 1925 kryzys ekonomiczny bardzo znacznie zredukował obroty, a w większych gałęziach handlu poprostu zanulował (import hurtowny tekstyljów, obuwia, galanterji). W wielu wypadkach członkom komisji przedstawiał, zwykle bardzo uczono, referent skarbowy „dowody", że ten lub ów płatnik miał zwiększone obroty i to dlatego, że w jednym wypadku sprowadził towar, w innym wypadku znów, że wysyłał pieniądze, i przez różne matematyczne dociekania wymierzano płatnikowi podatek obrotowy niestosunkowo większy jak za czasy ubiegłe.

Obecnie, gdy konsumcja z dnia na dzień się zmniejsza, gdy zarobek na utrzymanie rodziny z dnia na dzień staje się trudniejszym, a w jednym miesiącu płatne są 3 do 4 rodzajów podatków państwowych (podatek dochodowy, majątkowy, obrotowy za II. półrocze 1925 i zaliczka na pod. obrotowy za 1926 r. i cała serja samorządowych) stanowią one w wielu wypadkach sumę przewyższającą majątek podatnika.

Ostrzegamy władze skarbowe przed czynami, które doprawadzić muszą do rozpaczy, do nędzy, i w nie jednym wypadku do samobójstwa. Zabieranie ostatniego grata z mieszkań, masowe licytacje i wyprzedaże spo-

wodować muszą rozpacz, której dzisiaj nie należałoby pod żadnym warunkiem powiększać.

Musi się dać płatnikom możność powolnej spłaty i to bez karania ich 4% karami miesięcznie za katastrofę, w którą bez swej winy popadli.

Należałoby też nad tem pomyśleć, które podatki należy odroczyć, zaniechać, aż się sytuacja gospodarcza zmieni na lepsze, należałoby niektórym sadystom egzekucyjnym przy wymiarze nałożyć pewne ograniczenia, by nie srożyli się nad nędzą i niedostatkiem.

W sprawie waloryzacji kredytów bankowych.

(Dokończenie).

(*dr. M. Rittman*) Banki udzielają kredytu jedynie za zabezpieczeniem już dlatego, że ustawa bankowa zabrania bankom akcyjnym udzielania ich in bianco (za jednym podpisem) Zabezpieczenie może być hipoteczne, towarowe lub wekslowe, przez przyjęcie weksli do inkasa. Ostatnie biorą banki najchętniej, gdyż wpływy weksli służą na spłatę salda i czynią konto płynnem. Za inkaso liczą banki koszty własne i na ogół skromną prowizję. Prowizję zaliczają w równej wysokości bez względu na to, czy weksle są zaliczkowane, czy też nie. Jest to całkiem zwykłe wynagrodzenie banku za czynność i manipulację, połączoną z inkasowaniem. Kupiec zmuszony jest oddawać weksle do inkasa bez względu na to, czy bierze na nie zaliczkę, czy nie. Kredyt kosztuje go w tym wypadku 24 proc. p. a. i koszty inkasa, które i bez kredytu by ponieść musiał. Zaliczanie przez banki prowizji i zwrotu kosztów przy inkasie weksli, nie sprzeciwia się w żadnym razie ustawie o lichwie, bez względu na to, czy weksle są zaliczkowane, czy też nie, gdyż jest to odrębna, zresztą dość skomplikowana i uciążliwa czynność bankowa, za którą należy się specjalne wynagrodzenie. Zresztą zasada słuszności przemawia za pobieraniem tego wynagrodzenia. Banki płaciły przeważnie 18 proc. p. a. za lokaty, pobierając za kredyty 24 proc. Różnicą 6 proc. pokryć musiały, jak wyżej wspominaliśmy, podatki, świadczenia społeczne i administrację. Odpadał zatem jako zysk najwyżej 1—2 proc. p. a. Inkasowanie kosztuje banki często jednorazowo 1 proc. od kwoty wekslowej, a więc około 8 proc. p. a. Jakżeż mają banki pokryć te koszty swym zyskiem, wynoszącym około 2 proc. p. a.?

Zarzut ad a 2) również nie wytrzymuje krytyki. Banki zadłużają klientów za wypłaty z walutą dokonania wypłaty, zaś uznają za wpływ inkasa z walutą otrzymania kwot inkasowych, a nie z datą płatności weksla, w przeciwnym razie musiałyby same ponosić odsetki za czas od daty płatności do daty otrzymywania równowartości za weksel. Ponieważ równowartość ta wpływa często dopiero w 10 dni od dnia płatności, to n. p. przy wekslu z terminem 30-to dniowym pobierałyby banki od kredytu udzielonego na ten weksel 2 proc. jednorazowo, licząc 24 proc. p. a., same płacąc za lokowane pieniądze po 18 p. a., jednak o 10 dni dłużej, aż do wpływu weksla, czyli znów 2 proc. Pośredniczyłyby zatem bez zysku w udzielaniu kredytu, obarczone kosztami administracji, podatków i t. d.

Zarzut ad a 3) jest nietylko niesłuszny, ale krzywdzący solidne banki; powiada on, że banki eskontują w Banku Polskim zaliczkowane, a oddawane im do inkasa weksle. Podobna manipulacja jest w solidnych bankach wykluczona. Koliduje ona z kodeksem karnym i każdy podobny wypadek należałoby ścigać jako nadużycie.

b) Zarzut, że waloryzacja nie godzi się z zasadami uczciwości i słuszności ze względu na eskontowanie weksli inkasowanych w Banku Polskim, jest zupełnie słuszny, o ile taka manipulacja się odbywa; wykluczam w tym wypadku możliwość jakiejkolwiek waloryzacji. O ile jednak eskontowanie weksli inkasowych jest wykluczone, to waloryzacja wyłożonych kwot złotowych jest słuszna i ogólnie uznana.

c) Pozostaje zarzut, że od sald w obcych walutach nie powinny banki liczyć 24-rech procent p. a. Należy jednak zrozumieć, że 24 proc. jest w naszych obecnych warunkach stopą wcale skromną i dającą bankom jedynie ograniczone zyski. Wszak na rynku prywatnym płaci się często odsetki znacznie wyższe, dochodzące nawet do 6 proc. w miesiącu! Pobieranie 24 proc. nie jest premją za dewaluację i nie tak je ustawodawca rozumiał, gdyż ustawa o lichwie wyszła w okresie najsilniejszej stabilizacji złotego; w okresie tym nie było różnicy między kredytowaniem złotego czy dolara, a zatem sam ustawodawca nie mógł myśleć tylko o złotych, lecz wogóle o pieniądzach. Naciąganie najwyższej stawki jedynie do złotego, sprzeciwia się duchowi powołanej ustawy.

Na zakończenie dyskusji o waloryzacji kredytów bankowych dodam, że zarzucają niektórzy prawnicy umowie waloryzacyjnej, iż żądając prócz ustawowych odsetek: waloryzacji, domaga się większych korzyści niż na to zezwala ustawa o lichwie; wiadomo bowiem, że ustawa ta zabrania domagania się jakichkolwiek dalszych korzyści prócz 24% p. a. oraz jednej czwartej proc. prowizji obrotowej kwartalnie od większej sumy obrotu. Mojem zdaniem zarzut ten jest niesłuszny z tego powodu, że wierzyciel żądając waloryzacji, domaga się zwrotu tylko tej wartości wewnętrznej pieniądza, którą pożyczył, a nie większej wartości, nie czerpie zatem z waloryzacji żadnej specjalnej korzyści, lecz chroni się przed utratą wartości wyłożonych pieniędzy.

Sądzę, że wyczerpałem pokrótce przedmiot i wykazałem niesłuszność szeregu zarzutów przeciw bankom. Zaznaczam jednak, że staję w obronie tylko instytucji solidnych, gdyż uważam, że rzucanie niesłusznych zarzutów pod adresem ogółu banków jest szkodliwe i podkopuje do reszty i tak już zachwiane zaufanie do nich.

Bezpłatne Biuro porad celnych.

Wydział Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców pozyskał p. Ignacego Ungara — właściciela firmy spedycyjnej „Komercja“ i Koncesjonowanej Agentury Celnej dla bezpłatnego udzielania porad we wszelkich sprawach celnych.

W tym celu będzie p. Ungar urzędował w lokalu Stowarzyszenia w każdą niedzielę od godz. 11 do 12 przed południem oraz we środy od godz. 7—8 wiecz.

Pozatem uproszono p. Ungara, aby członkom Stowarzyszenia udzielał porad we wszelkich sprawach celnych również bezpłatnie i w inne dnie w biurze swem od godziny 11 do 12 przed południem.

Biuro Ekspozytury celnej firmy „Komercja“ mieści się w budynku magazynu celnego „C“ na Dworcu towarowym w Krakowie.

ZAWIADOMIENIE.

Wydział Stow. „Samopomocy“ podr. kupców w Krakowie zawiadamia niniejszem, że

Doroczne Walne Zebranie członków

odbędzie się w niedzielę, dnia 30 maja 1926 r. o godz. 10 przedpoł.. w lokalu Stow. Rękodzielników, ul. Podbrzezie L. 6

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności za rok administracyjny;
2) Sprawozdanie kasowe;
3) Ustanowienie wysokości wkładek.

Jeszcze paszporty...

(h.) Wielomiesięczne pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki za pośrednictwem Bankers Trustu i przywiązane do tej pożyczki nadzieje na poprawę naszych stosunków gospodarczych — ostatecznie się rozwiały. Odpadło więc jeszcze jedno złudzenie, jesteśmy bogatsi o jeszcze jedno doświadczenie.

Co dalej? Skoro tylotelnie starania naszych rządów nie doprowadziły do konkretnych rezultatów wzgl. do takich, które stanowią dla nas nowy ciężar, nowe a niestosunkowe obciążenia z tytułu wysokich odsetek i innych warunków przywiązanych do udzielanych nam pożyczek, należy przypuszczać, iż doświadczenie dotychczasowe otworzy kierownikom naszym oczy na obecny stan przynajmniej o tyle, iż wskaże im drogi, środki i sposoby, jakich nadal używać nie należy.

Przypuszczamy, iż rząd doszedłszy do konkluzji, iż chwilowo nie jest w stanie uzyskać kredytu zagranicznego, umożliwi, ułatwi i zainicjuje starania indywidualne o tenże kredyt. Tak przynajmniej dzieje się w krajach zachodnich, gdzie rząd wspomaga czyto poradą czy gwarancją czy ułatwieniami.

U nas dotychczas niczego w tym kierunku nie przedsięwzięto. Łudzono siebie i drugich pożyczkami zagranicznemi, wydawano krocie na pertraktacje w tym kierunku.

Obecnie kupiec i przemysłowiec, łudzący się dotychczas nadzieją bliskiej pożyczki a temsamem ułatwieniem kredytu wewnętrznego — już wie z całą pewnością, że ta nadzieja odpadła, że nie może siedzieć z założonemi rękami i wyczekiwać aż kredyty same mu na głowę spadną, lecz wie, iż sam musi się tem zająć, że sam musi wyjechać za granicę, aby przez osobiste zetknięcie się i pertraktacje z kapitalistą, doprowadzić do korzystnego rezultatu.

Że wyjazd taki jest koniecznym, że pożyczki nie można uzyskać drogą korespondencji, o tem wie każdy laik, a najlepiej sam rząd, który krocie wydawał na wyjazdy do Ameryki różnych Młynarskich i innych Hammerlingów. Pierwszym jednak warunkiem wyjazdu, a temsamem uzyskania pożyczki jest paszport. Ta bolączka, która trawi nas już od tak długiego czasu, nad którą tyle już się rozwodzono, której szkodliwość tylekroć i tak dosadnie wykazywano, musi bezwzględnie być usuniętą. Przekonały się chyba już dostatecznie nasze miarodajne czynniki. że zasklepienie, zakonserwowanie i izolowanie kupiectwa i przemysłu, nie prowadzą do poprawy stosunków gospodarczych, że śmieszne argumenta o wywozie waluty za granicę, należy wyrzucić wreszcie do rupieciarni smutnych doświadczeń.

Może więc wreszcie porzuci się ten rosyjski system wydawania ustaw przy równoczesnem udzielaniu kompetentnym czynnikom „tajnych okólników“, aby broń Boże ustaw tych nie wykonywały, może wreszcie wprowadzi się w czyn ustawę, wprowadzającą wielokrotne ulgowe paszporty kupieckie (niechby już po Zł 150!), aby kupiec i przemysłowiec mógł wyrwać się na świat szeroki, szukać nowych dróg zarobku, uzyskania kredytu pieniężnego czy towarowego a temsamem przyczynił się do ożywienia stosunków gospodarczych w kraju.

Dzisiaj już chyba nie zachodzi obawa wywiezienia pieniędzy z kraju, choćby z tej prostej przyczyny, że ich — dzięki naszym systemom podatkowym i gospodarczym — nikt nie ma. Skoro więc ta obawa odpada, to już chyba nic na przeszkodzie nie stoi wydawaniu paszportów, zwłaszcza kupieckich, opiewających na kilkumiesięczny, względnie wielokrotny wyjazd zagranicę!

Czy bezmyślny tępy system Grabskiego ma być stałą już instytucją i systemem rządzenia w Polsce?

Jak zagraniczna prasa gospodarcza ocenia nasz stan urzędniczy!

Jeden z najpoważniejszych zagranicznych tygodników gospodarczych „Der oesterreichische Volkswirt“ we Wiedniu, omawiając położenie w Polsce, w ten sposób charakteryzuje nasz system urzędniczy: (Nr. 18 z 22 maja b. r.) Były zabór austrjacki, który przez najdłuższy czas żył w wolności politycznej i kulturalnej, który wytworzył stan urzędniczy wprawiający się przez dziesiątki lat w rządzeniu wielkiem państwem a w szczególności w zupełnem rządzeniu Galicją, byłby powołany w pierwszym rzędzie do oddania swych zdolności i swych doświadczeń odrodzonej Polsce.

Tymczasem Polacy zaboru rosyjskiego, stanowiący większość narodu, rozporządzający stolicą państwa, stworzyli jednolity front przeciw Polakom „z Galicji“ i nie dopuścili ich do rządu. Natomiast sami przyjęli rosyjski system rządzenia, który nazwali dumnie „wolnym od biurokracji“ i urządzili w ten sposób całą administrację państwową i władze centralne wedle swych metod. Wytworzył się dziwny system, na podstawie którego ukończone szkoły i odbyta służba były perhoreskowane w służbie administracyjnej i skarbowej, gdzie protegowano osoby tylko z „domowem wykształceniem“.

Urzędnicy zaboru pruskiego, nieliczni zresztą, opanowani duchem najbardziej reakcyjnym, w bardzo małej mierze obejmowali centralne posady państwowe.

Te okoliczności spowodowały, że o uregulowaniu administracji państwowej nie mogło być mowy. Nieudolność i korupcja panowały w władzach centralnych a pamiętniki Bilińskiego są w tym kierunku bardzo pouczające. Ten wybitny finansista mógł w Warszawie tylko parę tygodni wytrzymać, gdyż, jak pisze, nie mógł się spokojnie przypatrywać, jak gospodarowano pieniądzmi państwowymi bez poczucia odpowiedzialności bez systemu i bez planu“.

Tyle cytowany tygodnik — uznać musimy, że stosunki zmieniły się już na lepsze, jednak wpływ domowego wykształcenia na załatwienie najważniejszych spraw państwowych jest jeszcze dość silnym ze szkodą państwa i obywateli.

Nowy Minister Przemysłu i Handlu.

Pan Gliwic jest jednym z nielicznych wysokich urzędników u nas o europejskim horyzoncie myślowym. Jest wrogiem wszelkiej reglementacji, ograniczeń, nadmiernego fiskalizmu, słowem wszystkich metod samowystarczalności, którymi pan Grabski nas unieszczęśliwił. Poznaliśmy go podczas parogodzinnej konferencji w Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej w Krakowie, w styczniu br. gdzie jako nowomianowany Dyrektor departamentu handlowego, wysłuchał z uwagą i zrozumieniem nasze postulaty i przyrzekł ich uwzględnienie w miarę możności.

Obawiamy się tylko czy będzie miał dość siły do przeprowadzenia swych planów, zwłaszcza wobec Ministra Skarbu, który tradycyjnie u nas kontynuuje nieszczęsne metody Grabskiego i konserwuje mentalność azjatycką, oraz wobec pana Sygietyńskiego, obecnego swego następcy jako dyrektora departamentu, największego wroga handlu, postępu i wogóle wszystkich myśli europejskich. Pan Sygietyński, który nieraz świadomie mylnie informował prasę na niekorzyść kupiectwa (niedawno np. obwiniał Centralną Komisję przywozową, że dozwala bez ograniczeń na przywóz kontyngentu z Anglji i Czechosłowacji — podczas gdy na te kontyngenty wydawał zezwolenia przywozu nie kto inny jak właśnie sam p. Sygietyński) powinien dla dobra całego kupiectwa zostać przeniesiony do innego, spokojniejszego departamentu np. marynarki handlowej, o ile nie uważa, że jest dojrzały do dobrze zasłużonego spoczynku.

Unieszkodliwienie p. Sygietyńskiego jest gorącem życzeniem całego kupiectwa.

Ulgi dla przedsiębiorstw hurtowej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Na zasadzie przedostatniego ustępu art. 7 ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 79 poz. 550), oraz w myśl przepisów § 78 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 82 poz. 560) przedsiębiorstwo hurtowej sprzedaży traci prawo do korzystania z ulg, a podatek winien być obliczony z zastosowaniem normalnej 2% stawki podatkowej od całego, osiągniętego ze sprzedaży hurtowej obrotu, w wypadkach nieprowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych oraz w wypadkach stwierdzenia nieprawidłowego kontowania towarów względnie nieprawidłowego sporządzania wykazów towarów, podlegających niższym stawkom podatkowym.

Ze względu jednak na okoliczność, że płatnicy nie mieli możności w porę zapoznać się z powyższem postanowieniem wobec ogłoszenia ustawy z dnia 7 sierpnia, i rozporządzenia wykonawczego z dn. 14 sierpnia 1925 r. i że zaprowadzenie już od 1 lipca 1925 r. prawidłowych ksiąg handlowych połączone było ze znacznemi trudnościami technicznemi Min. Skarbu okólnikiem z 17 V. br., L. DPO. 6645/III. na zasadzie art. 94 ust. o państwowym podatku przemysłowym upoważniło prezesów Izb Skarbowych wyjątkowo, o ile chodzi o wymiary podatku od obrotu za II. półrocze 1925 roku **do zniżania 2% stawki podatkowej do 1%** przedsiębiorstwom handlu hurtownego (§ 24 rozp. wyk.) od sprzedaży **artykułów pierwszej potrzeby.** wymienionych w załączniku do rozporządzenia wykonawczego (lit. A i B).

Zniżka ta może być stosowana tylko na indywidualne podania płatników, po uprzedniem zbadaniu ich stanu gospodarczego przez naczelników urzędów skarbowych, którzy mogą jednocześnie ograniczać egzekucję do wysokości kwot podatku, przypadających w myśl wniosków, przesłanych izbie skarbowej.

Uwaga Redakcji: Ulgowa stawka 1% zamiast 2% państwowego podatku od obrotu odnosi się do przedsiębiorstw hurtownej sprzedaży artykułów wyszczególnionych w Przeglądzie Kupieckim Nr. 4. Jeżeli przedsiębiorstwa te nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych, ulga ta może być udzieloną w następujących wypadkach:

1) Płatnik wnieść musi indywidualną prośbę o tę zniżkę.

2) Władza podatkowa zbada stan gospodarczy płatnika przyczem może równocześnie ograniczyć egzekucję do wysokości podatku przypadającego od stawki 1 proc.

3) Władza nie musi lecz tylko może zezwolić na tę zniżkę stawki podatkowej, zależy więc to tylko od uznania władzy skarbowej.

4) Z ulgi tej korzystać mogą przedsiębiorstwa I. i II. kategorji.

Jak dobrze mieć protekcję Lewiatanu.

Zestawiając działalność Zjednoczenia Gospodarczego Rafinerji Olejów Mineralnych, które w czasie swego istnienia (przeszło 8 miesięcy) wykazało wielką zabiegliwość w podnoszeniu cen, nasuwa się pesymistyczny sąd o kartelach w Polsce wogóle. Czy naprawdę Syndykaty w Polsce mają być jedną z przyczyn, utrudniających rozwój normalny handlu? Jak należy określić postępowanie Zjednoczenia — które odmówiło kredytów odbiorcom, gdy wyznaczony kredyt Zjednoczeniu przez Bank Polski nie został wykorzystany — jeżeli nie zgubnem dla handlu i przemysłu?

Cofnijmy się nieco wstecz, tj. do czasu, kiedy Zjednoczenia jeszcze nie było, aby przekonać się o ujemnych stronach działalności powyższej instytucji. I tak w ubiegłym roku nafta kosztowała zł 0·24 kg., wliczając już fracht i podatek; faktycznie zaś przemysł naftowy otrzymywał za kg. nafty, po potrąceniu frachtu i podatku, tylko zł 0·09. W r. b. Zjednoczenie liczy za kg. nafty zł 0·48, co, po potrąceniu frachtu i podatku, przynosi faktycznie zł 0·33 za kg. Porównywując cenę netto za naftę r. ub. — 9 gr, z ceną r. b. — 33 gr, widzimy, że to dziełem Zjednoczenia było podnieść faktyczną cenę nafty o niespełna 400%.

Podobnież działo się z parafiną, której cena nie wynosiła zł 0·84 kg., a r. b. zł 1·95 kg.

Śrubowanie cen tem jest dotkliwsze, że szło w parze z cofnięciem kredytów. Gdy w r. ub. można było nabyć naftę za 24 gr na kredyt trzech miesięcy, obecnie należy płacić 48 gr i w gotówce. Skutek jest ten, że nikt nie jest w stanie robić zapasów. Odbija się to w szczególności ujemnie na przemyśle, który wobec braku gotówki, ogranicza się do minimalnych zakupów. Na udzielone zamówienia Zjednoczeniu, trzeba z góry wpłacić w gotówce znaczne zadatki, a w wypadku zmiany cen, wpłacający otrzymuje tylko za sumę zadatku, towar po dawnej cenie.

Jasnem staje się, że podobne warunki sprzedaży i cofnięcie kredytów w całej rozciągłości, nie mogą przyczynić się do ożywienia handlu i jego rozwoju.

Statystyka Banku Polskiego za r. 1925
daje następujące pouczające cyfry.

Pożyczki pod zastawy:	Złotych	Dyskonta weksli:	Złotych
Warszawa	181,854.000	Warszawa	558,025.947
Poznań	2,031.000	Poznań	236,537.608
Lwów	84.000	Lwów	108,607.888
Kraków	540.000	Kraków	73,375.954
Katowice	1,560.000	Katowice	165,363.730
Król. Huta	3.000	Król. Huta	57,873.025
Łódź	281.000	Łódź	197,862.526
Bydgoszcz	857.000	Bydgoszcz	24,924.558
Wilno	267.000	Wilno	26,235.921
Bielsko	42.000	Bielsko	56,942.168

Wynika z powyższego zestawienia sum weksli dyskontowanych przez Bank Polski, że centra produkcji znajdują się w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi, Lwowie. Właściwej siły produkcyjnej odnośnych centr, cyfry te jednak nie przedstawiają. Kolumna pierwsza wykazuje jednak, że z pożyczek pod zastawy korzysta jedynie Warszawa, na co zapewne trudno będzie szukać ekonomicznie uzasadnionego wytłumaczenia.

Następująca tabela podaje główniejsze Oddziały Banku Polskiego w obliczu ich rentowności.

Zyski dały:	Złotych	Straty dały:	Złotych
Warszawa	6,906.466	Wilno	368.762
Poznań	3.360.588	Brześć n/B.	233.265
Łódź	1,914.288	Przemyśl	192.467
Katowice	1,705.234	Grodno	132.708
Król. Huta	1,080.716	Rybnik	131.966
Lwów	972.627	Drohobycz	132.708
Bielsko	364.647	Łomża	116.113
Grudziądz	254.651	Toruń	110.537
Sosnowice	215.304	Łuck	100.944
Bydgoszcz	164.516	Stanisławów	92.344
Kraków	149.130	Suwałki	77.686
Gniezno	116.013	Tarnopol	67.228
Ostrów	111.979	Nowy Sącz	66.842
Lublin	115.720	Następuje 9 oddziałów mniejszych z stratami.	
Następuje 13 oddziałów mniejszych zyskownych.			

Ciekawem byłoby zestawienie, ile wynoszą w różnych oddziałach prolongaty weksli różnych protegowanych wielkości. Mamy na myśli t. zw. „zamrożone" protekcyjne pożyczki, które nigdy nie mogą być wykupione.

Kraków: kurs dolara w kwietniu i maju b. r.

Kwiecień 1926	KRAKÓW kurs nieoficjalnych obrotów	Maj 1926	KRAKÓW kurs nieoficjalnych obrotów
26	10·30—10·50	7	10·70
27		8	10·80
28		10	10·65
29		11	10·30
30		12	10·30
Maj		13	10·40—11·25
1		14	11·35—11·25—11·80
4	10·40	15	11·80—12·10—10·70
5	10·50	17	11·—
6	10·85	18	11·00—11·25

Warszawa: kurs dolara w kwietniu i maju br.

Kwiecień 1926	WARSZAWA kurs dolara oficjalny (dewizy)	w obrotach nieoficjal.	Maj 1926	WARSZAWA kurs dolara oficjalny (dewizy)	w obrotach nieoficjal.
26	9·70	10·20	7	10·40	—
27	9·70	10·26½	8	10·40	10·85
28	9·70	10·18	10	10·40	10·57½
29	9·70	10·20	11	10·15	10·25
30	9·70	10·32½	12	10·05	10·47
Maj			13	—	—
1	9·70	10·45	14	—	—
4	9·90	—	15	—	—
5	9·90	10·40	17	10·40	11·—
6	10·20	10·70	18	10·50	11·40

Głupi celniku, gdybyś cicho siedział, Nidgyby się świat o głupocie twej nie dowiedział.

(h) Mamy do zanotowania świeży fakt kwalifikowanego kołtuństwa i złośliwej głupoty. Opiszmy go spokojnie, choć zaiste! wiele zimnej krwi do tego trzeba.

W myśl traktatów handlowych, wolno kupcom sprowadzać z niektórych państw zagranicznych towary po dopełnieniu całego szeregu formalności. Na podstawie jednego z rozporządzeń, wolno z Austrji sprowadzać towary, które zawierając mniej niż 50% pozaaustrjackiego surowca, zostały w Austrji wyprodukowane względnie uszlachetnione. Fakt, iż towary tego rodzaju są legalne, stwierdzają Władze austrjackie oraz Konsulat polski we Wiedniu jak również Polsko-austrjacka Izba Handlowa we Wiedniu, zaopatrując tego rodzaju przesyłki w zaświadczenia tzw. „Sendung mit Begleitschein". Kiedy jednak przesyłki te nadeszły do Krakowa, Urząd Celny odmawiał wydania ich, twierdząc gołosłownie, wbrew zaświadczeniom władz wiedeńskich oraz polskich przedstawicieli we Wiedniu, że towar ten zawiera więcej niż 50% surowca pozaaustrjackiego, że zatem odprawa jego jest niedozwoloną. Na skutek jednakże odpowiednich wyjaśnień i nacisku sfer gospodarczych oraz zarządzeń Władz Centralnych, Urząd celny zdecydował się wreszcie wydać te towary adresatom, po znacznym upływie czasu, narażając wielu kupców na niepowetowane straty skutkiem tej zwłoki, gdyż były to przeważnie towary sezonowe.

I zdawaćby się mogło, że na tem koniec. Ale gdzie jest logika celników, gdzie sławetna, biblijna złośliwość celników?!

Nagle i niespodzianie setki kupców otrzymało od Urzędu celnego wezwania o złożenie protokołu z tem, iż z powodu podjęcia powyższych przesyłek mają być wniesione doniesienia karne o... przemytnictwo.

Kto więc ma być oskarżonym o przemytnictwo: czy kupcy, którzy legalnie zadośćuczynili różnym i licznym formalnościom, zapłacili za te przesyłki Urzędowi Celnemu wysokie cła i towar wydany im przez tenże urząd podjęli — czy może oskarżonemi mają być władze austrjackie, Konsulat polski we Wiedniu oraz Polsko-austrjacka Izba Handlowa we Wiedniu, któreto władze i placówki polskie stwierdziły legalność tych przesyłek, czy może wreszcie ma być o współudział i pomoc w przemytnictwie oskarżonym, sam sławetny Urząd celny, który przesyłki te wydał, choć wiedział, że towary w nich zawarte nie

podlegają konwencji przywozowej!! Logicznem by było, aby po należytem stwierdzeniu nielegalności tych przesyłek, oskarżyć władze austrjackie lub Urząd celny, bo chyba kupcy tu w żadnym razie nic nie zawinili. Jednak nielegalność zupełnie a zupełnie stwierdzoną nie została, przeciwnie! na skutek wielokrotnych ustaleń przed wydaniem tych nieszczęsnych towarów, władze austrjackie oraz przedstawicielstwo polskie we Wiedniu z całą stanowczością stwierdziły legalność tych wysyłek. Mimo to jednak dalejże na... kupców!!

Że tu żadnemu kupcowi nic stać się nie może, gdyż żaden winy nie popełnił, jest więcej jak pewnem (o ile o jakiejkolwiek winie mowa wogóle być może). Również jest pewnem, że pod tym pręgierzem hańby, zgotowanym dla kupców — stanie sam urząd celny, który buduje sobie wieczysty pomnik bezmyślności i głupoty.

Cała sprawa byłaby wreszcie komiczną, nie wartą zbytniego przejmowania się nią, gdyby nie smutna refleksja: „i tacy ludzie pobierają pensje z potu i krwawicy obywateli, tacy ludzie zajmują szumnie utytułowane stanowiska"!

Z życia organizacji.

W poniedziałek, dnia 18 maja br. odbyło się w Białej Zgromadzenie Kupców, na którem referował Sekretarz Związku Stowarzyszeń Kupców p. radca Pfeffer z Krakowa „O obecnem położeniu handlu w Polsce".

Bardzo licznie zebrane kupiectwo pod przewodnictwem prezesa tamtejszego Gremjum Kupców p. Franciszka Tanewskiego przysłuchiwało sie wywodom referenta.

W dyskusji zabierali głos pp. profesor Nieć i redaktor „Gazety Gdańskiej" poczem przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję przez referenta przedstawioną:

1) żądamy ustabilizowanego pieniądza; czas najwyższy na skończenie eksperymentowania Złotym o kursie gospodarczym

2) domagamy się swobody pracy, zaręczając personalowi 8-godzinny dzień pracy

3) domagamy się reformy ustawodawstwa socjalnego, by kupiectwo nie ponosiło wyższych świadczeń, jak pracownicy handlowi korzystać mogą z świadczeń

4) żądamy zniesienia reglementacji i Centrali przywozu w Warszawie

5) żadamy kategorycznie wprowadzenia w czyn konstytucją zagwarantowanej swobody osobistej, zniesienia ograniczeń paszportowych i świadectw kwalifikacyjnych

6) żądamy skasowania świadectw przemysłowych (patentów) i gruntownej reformy podatku obrotowego, by takowy płacono przy przekroczeniu towaru przez granicę i przy opuszczeniu fabryk

7) domagamy się zniesienia ustawy o walce z lichwą wojenną

8) domagamy się uczciwej i bardziej racjonalnej gospodarki funduszami publicznymi

9) domagamy się obniżenia procentu zwłoki za zaległości podatkowe na 1 proc. miesięcznie.

Nowa Sekcja przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców.

Dnia 23 maja br. odbyło się w lokalu Krak. Stow. Kupców pod przewodnictwem członka wydziału Stowarzyszenia p. Leopolda Fromowicza zebranie organizacyjne **sprzedawców śledzi i przetworów rybnych**. Zebranie uchwaliło zorganizować kupców powyższej branży w osobną sekcję przy Krak. Stow. Kupców, wybrało prowizoryczny Zarząd oraz uchwaliło zwołanie najbliższego Zebrania członków tej sekcji na niedzielę dnia 30 maja o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Grodzka 43 z porządkiem dziennym: 1) Sprawa uregulowania cen 2) Sprawy kredytowe 3) Wnioski i interpelacje. Ze względu na pilność i ważność omówić się mających spraw, uprasza się członków o punktualne przybycie.

KRONIKA.

Panu prof. Ignacemu Danzigerowi byłemu redaktorowi Przeglądu Kupieckiego i sekretarzowi Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, gratuluje do złożonego na uniwersytecie Jagiellońskim egzaminu profesorskiego dla szkół średnich **Redakcja.**

Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie. Dnia 20-go maja br. ukonstytuowała się Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie, w skład której wchodzą zastępcy Izby handlowej i przemysłowej, Związku Przemysłowców, Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Związku Stowarzyszeń Kupieckich zach. Małopolski, Krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych itd. Przewodniczącym Rady obrano prez. Izby Handlowej i Przemysłowej p. Tadeusza Epsteina.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych, znajdujących się na porządku dziennym, uchwaliła Rada jednomyślnie enuncjację następującej treści:

Zebrani na pierwszem posiedzeniu Rady Zrzeszeń przedstawiciele wszystkich gałęzi gospodarstwa, dają wyraz zapatrywaniu, iż tylko jak najrychlejsza pacyfikacja stosunków politycznych zapobiec może dalszemu zamieraniu działań gospodarczych, które wymagają bezwzględnie atmosfery spokoju.

Upatrując w niestałości pieniądza główne źródło niedomagań obecnej sytuacji gospodarczej, kładzie Rada Zrzeszeń najsilniejszy nacisk na dążenie ku stabilizacji waluty, jako podstawie wszelkiej pracy gospodarczej i ostoi zaufania.

Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Krakowie daje wkońcu wyraz przekonaniu, że skierowanie polityki gospodarczej państwa na właściwe tory, wymaga ściślejszego współdziałania czynników rządowych z fachowymi przedstawicielami świata gospodarczego całej Rzeczypospolitej i podnosi konieczność rychłego wytworzenia tak potrzebnej w tej dziedzinie stałej kooperacji.

Nowy Minister Skarbu p. Czechowicz jest — poza szczupłem gronem urzędników skarbowych — osobistością w Polsce zupełnie nieznaną. Był on urzędnikiem podatkowym w Rosji a w czasie wojny inspektorem skarbowym w Rydze, później wstąpił do służby skarbwej w Polsce. Został dyrektorem departamentu podatkowego w Min. Skarbu po wygryzieniu przez p. Grabskiego z tego stanowiska p. Wiesenberga, następnie został wiceministrem a obecnie objął najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne stanowisko Ministra Skarbu w Polsce.

Jest fachowcem podatkowym jakich na 1.000 urzędników podatkowych w Polsce mamy 800 — na sprawach ekonomicznych, bankowych, walutowych nic się nie zna. Jest w świecie gospodarczym w kraju i zagranicą osobą zupełnie nieznaną. Osobiście człowiek uczciwy i prawy pójdzie zapewne śladami Grabskiego, któremu zawdzięcza niesłychne swe awanse.

Z Rady Kolejowej. Dnia 7 czerwca br. odbędzie się posiedzenie dyrekcji Rady Kolejowej. W sprawach ewentualnych postulatów lub zażaleń należy się zgłosić aż do dnia 5 czerwca w Sekretarjacie Krak. Stow. Kupców.

O zachowanie czystości w sklepach. Ze względów policyjno-zdrowotnych przypomina magistrat przepisy roporządzenia o porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych, w których się sprzedaje przedmioty spożywcze. W szczególności przedmioty takie, jak: masło, ser, ciaska, kanapki, czekoladki i cukierki należy trzymać pod szklannymi kloszami w oszklonych szafkach, gablotkach lub szczelnych pudłach. Owoce należy nakrywać białym muślinem. Niedojrzałe owoce, przeznaczone do smażenia, należy oznaczyć napisem: „owoce niedojrzałe, przeznaczone do smażenia lub gotowania". Niestosujący się do powyższych przepisów zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Doniosłe orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Krakowie w sprawie traktowania wierzytelności w obcych walutach przy postępowaniu ugodowem.

Sąd apelacyjny w Krakowie orzekł do R. II. 134/26 na skutek rekursu, że ugoda w postępowaniu ugodowem, w którem dłużnik zobowiązał się do zapłaty długów w złotych i w pierwotnych walutach tj. dolarach, które był dłużny, jest nieważną, albowiem sprzeciwia się zasadzie równomiernego traktowania wszystkich wierzycieli w postępowaniu ugodowem.

Sąd Apelacyjny jest zdania, że ugoda w postępowaniu ugodowem może opiewać tylko w walucie krajowej odnośnie do wszystkich uprawnionych — bez względu czy mają pretensje w obcych walutach czy też w złotowych — a co do wierzycieli w obcych walutach — obejmować może ich roszczenia jedynie w złotych wedle kursu dnia otwarcia postępowania.

Obszerniej tę sprawę nader doniosłą tak dla wierzycieli jak i dla dłużników omówimy w następnym numerze.

P. Kauzik, doskonały skrzypek, pozatem bez żadnego wykształcenia szkolnego, prawa ręka Grabskiego, używany przez tegoż do różnych sekretnych misji parlamentarnych i dlatego proponowany na stanowisko wiceministra — został ostatnio usunięty ze swego stanowiska. Był on najbardziej typowym reprezentantem Grabszczyzny i mimo swych 30 lat życia miał wszechwładny wpływ w rządzie za czasów swego protektora; od niego zależały różne polityczne pożyczki, gwarancje, subwencje itp. sekretne metody Grabskiego.

Zdaje się, że więcej już z tem nazwiskiem się nie spotkamy, chyba... że p. Grabski znowu zacznie za jakiś czas sanować skarb.

Z Żydowskiego Komitetu Ratunkowego. Na onegdajszem posiedzeniu uchwalił Komitet Ratunkowy po obszernej dyskusji rozpocząć bezzwłocznie akcję ratunkową dla krakowskiej ludności żydowskiej. Komitet uchwalił drobnym kupcom i rękodzielnikom udzielać bezprocentowych pożyczek w maksymalnej kwocie 200 Zł, zwrotnych w ratach tygodniowych w przeciągu jednego roku. Biuro komitetu uchwalono otworzyć w gmachu Gminy żyd. ul. Skawińska, gdzie w poniedziałki i środy od godz. 5—6 popoł. udziela się stronom wyjaśnień. Wybrano egzekutywę, która ma się zająć wykonaniem powziętych uchwał. Równocześnie uchwalono poczynić kroki, zmierzające do utworzenia w Krakowie Spółdzielni kredytowej. Gminy prowincjonalne w obrębie województwa Krakowskiego, reflektujące na pomoc Komitetu ratunkowego, winny utworzyć komitety lokalne, zebrać w obrębie swych Gmin fundusze i następnie zwrócić się do Centralnego Komitetu Ratunkowego w Krakowie (gmach Gminy żyd.) o udzielenie funduszów amerykańskich na cele pomocy dla drobnych kupców i rękodzielników.

Jak widzimy, Żydowski Komitet Ratunkowy rozpoczął swą działalność i przystępuje poza doraźną akcją filantropijną, także do konstruktywnej pracy charytatywno-społecznej. W tych swoich usiłowaniach powinien Ż. K. R. napotkać na najwydatniejszą pomoc i najgorętszą sympatję ze strony całego społeczeństwa żydowskiego. W obecnych ciężkich czasach, gdy setki naszych braci i sióstr cierpią formalnie głód, gdy biedny kramarz z braku drobnej nieraz gotówki traci całą swą egzystencję, musimy wszelkiemi siłami wspierać Ż. K. R. — jedyną instytucję, powołaną do ulżenia doli setek tysięcy walczących ciężko o byt.

Pamiętajmy o Ż. K. R.! Nie szczędźmy grosza na jego szczytne cele!

W Krakowie XXII. Zabłocie, uruchomia w dawnych zakładach Wurma firma Maks Synajberg z Iwanowic fabrykę skór podeszwowych.

Do Krakowa przenosi się z zagranicy wytwórnia wyrobów sportowych, — podejmując inicjatywę jednego z kupców tutejszych.

Zgłoszenia na kurs akwizytorów, który odbędzie się w Krakowie od 7—28 czerwca b. r. w sali wykładowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, wnosić należy najpóźniej do 28 maja b. r. na ręce Wydziału Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1).

Kurs obejmuje 54 godzin wykładów, w godzinach od 5—8 wieczorem.

Opłata wynosi 100 Zł od uczestnika.

Podanie o przyjęcie zawierać musi imię i nazwisko kandydata, wiek, dowody wykształcenia i praktyki oraz referencje dwóch przedsiębiorstw lub osób godnych zaufania.

Kurs odbędzie się, o ile przyjętych zostanie conajmniej 30 uczestników.

Otrzymaliśmy nast. pismo:

Pod adresem Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy we Lwowie!

1) Od zakładu tego otrzymuję kilka razy rocznie wykazy należytości za pracującą u mnie jedyną ekspedjentkę, za którą płacę horendalną premję 12 Zł miesięcznie.

Za ten wykaz, (druk wielkości 1/8 arkusza, przesyłany kupcom bez koperty, wypełniony nazwiskiem i kilkoma słowami, zaopatrzony marką pocztową za 16 gr.) policza sobie zakład 1 Zł tytułem kosztów manipulacji i portorji. Wynosi to w ciągu roku 6 8 Zł i słusznie powiększa niechęć wielkiej masy kupiectwa do tej „zdobyczy socjalnej." Pytam się czy faktycznie Zakład jest uprawniony do ściągania tych datków i czy nie jest to oczywistem wyzyskiwaniem swoich uprawnień, jeżeli za czynność wynoszącą 25 gr. policza sobie Zakład cały Złoty.

2) Większość kupców zalega z zapłatą premji a Zakład przeprowadza egzekucje. Podanie egzekucyjne wnosi sam zakład bez użycia adwokatów, za co mu uznanie kupiectwa wypowiadam. Za podanie z stemplami policza sobie Zakład 2 Zł 40 gr; jednak sądy egzekucyjne przyznają mu za każdą egzekucję tylko 1 Zł 20 gr. Mimoto jednak Zakład obciąża konto pracodawcy kwotą 2·40 Zł i chociaż egzekwowany całą pretensję do rąk egzekutora wyrównuje, Zakład obciąża go za resztę t. j. dalszą kwotą Zł 1·20, co staje się często powodem do dalszej egzekucji lub też przy dalszych zaległych premjach zostaje egzekwowanem i naturalnie zapłaconem.

Pytam więc: czy uchwała Sądu, ustalająca koszty egzekucji na 1.20 nie wiąże Zakładu i dlaczego na listowne reklamacje w tych materjach **Zakład wcale nie odpowiada.** Chyba Zarząd Zakładu zdaje sobie sprawę z tego, że wykonuje ustawę pod wieloma względami chybioną, specjalnie w stosunku do handlowców (czyń) i w obecnych stosunkach bardzo dla płatników uciążliwą.

Tembardziej powinien odstąpić od praktykowanego systemu **drobnego wyzysku i jątrzenia stosunku płatników do Zakładu.** *S. P*